

O zdrowe kierownictwo emigracji

Ostatnie wydarzenia czerwca we spowodowały, że na terenie Francji nieokupowanej schroniło się kilkanaście tysięcy uchodźców polskich cywilnych i b. wojskowych. Jedni z nich przebywają w obozach pracy, inni mieszkają prywatnie po najtańszych hotelikach Marsylii, Tuluz czy Lyonu, inni znów korzystają ze schronisk, mając w niektórych zaledwie minimum egzystencji, miejscami zaś prowadząc wygodne, komfortowe nie małe życie. Każdy urządził się jak mógł, a im miał większą protekcję, tym urządził się lepiej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ta wieloletnia rzesza uchodźców powinna mieć jakichś kierowników, przewodników, opiekunów. Ma ich też w różnych oficjalnych i nieoficjalnych urzędach, komitetach, zarządach, delegaturach i t. p. Dość dużo tego jest, nawet za dużo. I nie dziwnego. Gdzie płaca pensję za pracę społeczną i dobroczynną tam się i ludziska garna, a swój swojego (częścią swoją) ciągnie. Nie o to przesłać weale chodzi. Chcielibyśmy tylko widzieć na niektórych stanowiskach ludzi niekoniecznie tych, których dzisiaj miejscami sportakamy.

Grasują bowiem i uzurpują sobie prawa i prerogatywy wodzów, niektóre osobniki, zbyt dobrze znani nam nie od dzisiaj i niestety nie od dobrej strony. Pamiętamy ich jak to poręczysy już od dn. 1-go września ub. roku, wiali na pełnym gazie Buicków i Chevroletów ku rumuńskiej czy węgierskiej granicy, z zawieszonymi paszportami zagranicznymi i z sem nawet dyplomatacznymi. Chwilę przepuścił w Bukareszcie, czy Budapeszcie masyżystę i weszła, ale zważawszy szybko (sprytnie to bractwo było zawsze), że we Francji lepiej się będzie można zahaczyć i wygodnie urządzić, zaczęli drogami przesiadkami nad Sekwanę.

Znamy ich ze wszystkich korytarzy i poczekalni urzędów państwowych, znamy ich ze stołówek komitetów dobroczynnych, znamy ich ich potem z pierwszorzędnych restauracji i kawiarni na placu Komodii Francuskiej, rue de Rivoli czy Champs Elisee. Byli wtedy bardzo mali, ledwie widoczni, cisi, niemal pokorni. Wypierali się gorąco swej przeszłości, dowodząc, że oni przecież... ale coż, kiedy tamci, inni i t. p.

Łazili po Paryżu ci kuglarze bez jutra, weksli się wszędzie jak krety byle tylko cośkolwiek narazie złapać, odkuś się nieco i znów wypłynąć na powierzchnię. Nie widzieliśmy ich jednak potem w żadnym oddziale bojowym, w żadnym regimentcie, nigdzie tam gdzie grały armaty, gdzie lała się krew. Jak szczyry siedzieli w miejscach bezpiecznych, gdzie o cenę skóry obawiać się nie było potrzeby. Dlatego znamy ich tylko z Paryża. Nitylko.

Pamiętamy jak to niejedną z tych panów wędrował w Polsce od „stronnictwa Chłopskiego” do „Piasta” czy „Wyzwolenia” od „Wyzwolenia” do „Naprawczy” potem do „B.B.” i „Ozonu”. Wędrował tak dwadzieścia lat od stronnictwa do stronnictwa i tam się zatrzymywał na krótszy czy dłuższy popas, gdzie więcej wyczuwał pewności uzyskania legitymacji poselskiej czy wygodnego fotelu.

Dzisiaj przywędrowali oni do Tuluz, Marsylii czy Lyonu i próbują znów urządzić się wygodnie i wypłynąć na szerokie wody. Łapia i znów chcą monopolizować tutaj dla siebie i swych najbliższych, chociażby ta iluzja władzy, którą posiadali w Polsce, a którą tam co najmniej będzie utracili na zawsze. Trudno, oni bez forsy jak ryba bez wody. Bez obroku ani rusz.

Zgrani demagogów chcą się gwałtem odegrać. Po klęsce Francji już nie są tak potulni jak przed kilku miesiącami. Próbuja się już nawet zupełnie głośno rehabilitować. A przecież klęska Francji zupełnie w niczym nie usprawiedliwia tego ogromu niedołęstwa, tych win, które są ich własne i tylko ich udziałem. Klęska Francji ma zupełnie inne przyczyny. A nasza przedwojenna polityka, to w każdym calu, w każdej dziedzinie szczyt niekonsekwencji, niedołęstwa, niezaradności, to klasyczny przykład głupoty politycznej.

Tak panowie. Czyżby ewentualne błędy nie mogą w żadnym wypadku być okolicznością łagodzącą dla waszych win i bezceństwach, nie mogą usprawiedliwiać waszych kręćtałów, za które tylko wy jesteście odpowiedzialni. Naród bowiem stał zawsze bez porównania wyżej od was — Jego kierowników. Stał wyżej pomimo waszych znanych metod korupcji, protekcjonizmu, okroćczeństwa i perfidii.

Tacy ludzie chcą znów dzisiaj przodować emigracji i odcierać jej opiekę. Wątpliwej to wartości opiekę.

A następstwa ich krótkiej ale już „radosnej twórczości” dalej się zauważają. W schroniskach up. znalazły się pierwszorzędną miejscą dla ludzi, których łączy bliższe stosunki z p. radcą czy innym „konsulem”, ludzie zaś prawdziwie zasłużeni, chorzy, niejednokrotnie inwalidzi, niemal kalecy, są traktowani oschle i częstokroć pozostawieni na łasce losu.

Nie możemy pozwolić na to, aby ci starzy gieldziarze polityczni napowrót prowadzili tu we Francji swoje dawne gry. Nie możemy pozwolić na to, żeby deprawowali i tak już strąca duszę naszej emigracji, która właśnie dziś musi być nie tylko silna i hartowna jak stal.

Nie szukajmy więc otuchy, porady czy przewodnictwa u padłych bożków, którzy dali tylko klasyczny przykład jak rzadzić społeczeństwem nie należało, którzy przez pola walki, wyborczych, gdzie się Naród samobieżował pod ich batulą, dochodzili dostojestwem kosztem Narodu. Historii i Ludzkości.

Na czele emigracji, która bar dziej, niż kiedykolwiek potrzebuje zdrowego kierownictwa, postawmy ludzi młodych, pełnych energii i zapału, ludzi swia domych swej roli, a nie przeżar tych rdzą korupcji starych meklerów politycznych.

A zobaczmy, że tam gdzie atmosfera życia w gromadzie zaczyna już być ciężka, wróć tak właśnie nam szerokość i koleżeńskość. Zniknie podchlebianie się, donosicielstwo, oszczerstwa — wszystkie złe instynkty wywołane wojną — a zapamiętaj wśród nas miłość braterska, która przecież u każdego gdzieś w głębi, na dnie duszy spoczywa.

Atak dzienników włoskich na prasę szwajcarską

Rzym. — Gazety włoskie atakują nadal prasę szwajcarską.

Radio włoskie rozwija argumenty, podane przez p. Virginio Gayda, który oświadczył w „Giornale d'Italia”, — że Włochy i Duce uważają postawę szwajcarską za nieprzyjacielską.

„La Gazette del Popolo”, pisze ze swej strony :

„Duce zabierając głos 10 czerwca, zapewnił kraje sąsiadnie o swym życzeniu pozostawienia ich neutralności pod warunkiem, że neutralność tę będą zachowy-

wać ściśle same państwa zainteresowane.

„Duce skrupulatnie dotrzymał słowa”.

„Od kilku miesięcy prasa szwajcarska przedstawia systematycznie wypadki w świetle pomyślnym dla Wielkiej Brytanii.

„Tak było z okazji wojny w Egipcie i tak jest z okazji kampanii Greckiej.

„Włochy są kurtuazyjne i wspa niałomyślnie, lecz kurtuazyj tej i wspaniałomyślności nie należy nadużywać” — kończy włoska gazeta.

Pomoc zimowa Apel Szefa Państwa

Vichy. — P. Marszałek Pétain wygłosił przez radio następujący apel:

Francuzi!

Rozpoczyna się zima. Będzie ona bardzo ciężka, dla jeńców wojennych, jak również dla ludności cywilnej, dotkniętej ciężkimi próbami wojny i jej następstwami. Serce nasze się ścisła na myśl cierpień jakimi są zagrożeni jedni i drudzy.

Nie wystarczy jednak litowanie się nad nimi, trzeba im pomóc, trzeba ich bronić przed surową zimą.

Uczyńcie to szybko i szeroko... to wszystko o co prosimy dla nich; zbierzcie kotłry, buty, biele, trykotaje, sandały, skarpety i wszystko, co byłoby dla nich użyteczne. Zanieście na me roztwa w waszych wioskach lub miastach, do podprefektur lub

prefektur, najbliższych waszego miejsca zamieszkania.

Wręczcie ekipom młodzieży, którzy będą przechodziły w tym celu przed waszymi domami.

Oczekuje się na wasze dary. Zima nie czeka. Urząd jeńców wojennych wspomagany przez Komitet Pomocy Krajowej i Francuski Czerwony Krzyż skieruje w porozumieniu z władzami niemieckimi przedsięwzięcie przeznaczony dla obozów we Francji i w Niemczech.

Pomoc Narodowa weźmie w tej akcji znaczny udział, którego domagają się uchodźcy, bezrobotni i biedni.

Uczyńcie to spiesźnie. Trzeba aby przed końcem listopada wszyscy Francuzi mieli schronienie.

Trzeba, aby nasi synowie w niewoli odczuli miłość całego

narodu i pieczołowitość zbiorowiska jakimi są otoczeni.

Trzeba, aby ci, którzy jeszcze nie mogą powrócić do ognisk domowych lub cierpią przy zniszczonych ogniskach domowych, albo ci, których wojna pozbawiła środków do życia — czuli również ducha solidarności i pomocy, która w czasie tego miesiąca ma nadejść, by zapewnić zdrowie i życie setkom tysięcy Francuzom i Francuzkom.

(—) Philippe PETAIN

Straszne trzęsienie ziemi w Rumunii

Bukareszt w ruinach -- Przeszło 500 ofiar

Bukareszt. — Rumunię nawie dziło niezwykle silne trzęsienie ziemi. W stolicy 12-piętrowy gmach hotelu Carlton legł w ruinach, grzebiąc przeszło 200 osób.

Był to już trzeci z kolei wstrząs podziemny, odczuły w tym kraju. Trwał on kilka minut, a był tak silny, że w całym Bukareszcie ani jeden sufit nie został nieknięty. Ulice są zawalone gruzami i poprzeczane przez głębokie szczeliny ziemne. Jak się przypuszcza powodem wstrząsu ma być osunięcie się znacznych pokładów podziemnych.

Według pobieżnych obliczeń jest w samym Bukareszcie około 300 zabitych, a w całym kraju liczba ofiar przekracza pół tysiąca osób. Brak dokładnych danych, gdyż w wielu miejscach została przerwana komunikacja telefoniczna.

Okrąg zastawiony koło Ploesti i Luzau został poważnie dotknięty. W rafinerii Standard wybuchł pożar, budynki leżą w ruinach.

Niemal w całym kraju są znaczne szkody materialne oraz straty w ludziach.

Zgon p. Chamberlain

P. Neville Chamberlain należał do partii konserwatywnej i był przez długie lata jej prezesem. Był on synem p. Joseph Chamberlaina, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli brytyjskiej polityki imperialistycznej.

Od szeregu lat był on jednym z największych przemysłowców w Birmingham, gdzie też został wybrany na posła.

Do życia politycznego wstąpił dość późno, a dopiero w r. 1922 wszedł po raz pierwszy do rządu, jako dyrektor generalny Poczt.

W roku 1923 został ministrem Hygieny, a następnie był ministrem finansów aż do maja 1937 roku, gdy objął tę premiera po ustąpieniu p. Baldwin'a.

Jako taki, podpisał układ monachijski w roku 1938, a w kwietniu b. r. opuścił swe stanowisko.

W październiku wycofał się całkowicie z życia parlamentarnego, podczas zmiany rządu w Londynie.

li koło Mediolanu i Sesto San Giovanni.

Z Kairo donoszą, iż eskadry RAF dokonały lotów wywiadowczych nad Italią i Albanią oraz nad Morzem Egejskim, prowadzone też nadal zakładają nie min na wodach greckich. Na wyspie Krecie prowadzi się wielkie roboty fortyfikacyjne pod osłoną floty angielskiej.

Lotnictwo niemieckie wykazało znaczną ruchliwość nad terytorium Anglii.

Rzucono bomby w różnych częściach kraju, ale straty w ludziach i szkody materialne są nieznaczne. Zestrzelono 8 aparatów nieprzyjacielskich.

Doniosłe narady P. Laval z Marszałkiem Goeringiem

Vichy. — P. Wicepremier Laval powrócił do Vichy. Podczas pobytu w Paryżu odbył on konferencję z Marszałkiem Rzeszy Goeringiem.

P. de Brinon, Ambasador Francji w Paryżu, był obecny podczas spotkania.

W Berlinie Agencja D. N. D. podkreśla znaczenie długich narad p. Laval z Marszałkiem Goeringiem oraz zaznacza, że w tych rozmowach brali także udział generałowie niemieccy Bodenschatz i Hanesso.

Agencja Havasa dodaje od siebie, iż narady te stanowią ciąg dalszy spotkań Pétain — Hitler w Montoire.

Zasada współpracy została obojnośnie przyjęta przez oba kraje. Dlatego też odbywają się obecnie dalsze rokowania na temat warunków praktycznych tej współpracy. Ostatnio p. Wicepremier Laval, w towarzystwie dwóch swoich kolegów, odbył kilka rozmów w Paryżu z przedstawicielami cywilnych i wojskowych władz niemieckich.

Obecnie spotkanie jego z marszałkiem Goeringiem, podkreśla jeszcze bardziej charakter i doniosłość tych rozmów.

Współpraca zawiera pewne korzyści i obowiązki i musi być stosowana z lojalnością.

Właściwie mówiąc, nie było nigdy mowy o rokowaniach pokojowych i nie będzie się o tym mówiło tak długo, dopóki potrwa wojna pomiędzy Niemcami a Wielką Brytanią.

Chodzi obecnie tylko o to, by stworzyć pomiędzy Francją a Niemcami nastrój wzajemnego zrozumienia i by przeprowadzić zatwierdzenie tej polityki przez opinię publiczną w obu krajach.

Rezultaty wykażą, że było to jedyną drogą, na jaką mógł wstąpić Rząd Francuski.

P. LAVAL NIE BYŁ W RZYMIE...

Vichy. — Jedna z rozgłośni amerykańskich ogłosiła wiadomość o odejściu p. Laval do Rzymu ze specjalną misją dyplomatyczną.

Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna.

W otoczeniu szeregu ekspertów

P. Molotow przybył do Berlina

Berlin. — Agencja D. N. B. donosi :

Prezes Rady Komisarzy Ludowych p. Molotow, wyjechał pościągą specjalną z Moskwy do Berlina.

P. Molotow jest oczekiwany w stolicy Rzeszy we wtorek, gdzie zostanie przyjęty przez Kanclerza Hitlera.

Ta sama Agencja donosi, że wiadomość o podróży p. Molotowa do Berlina wywołała w Rosji wielkie wrażenie, tym większe, że po raz pierwszy szef rządu sowieckiego i komisarz spraw zagranicznych odbywa oficjalną podróż zagranicę.

Wiadomość ta wywołała również wśród kół dyplomatycznych w Moskwie sensację. Była ona interpretowana ogólnie jako nowe potwierdzenie niemiecko-rosyjskiej współpracy politycznej.

Przecina ona krótko i ostanie wszystkie intrygi, przez które pewne państwa zagraniczne chciały zepsuć przyjacielskie stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką.

Obserwatorzy polityczni mówią, że następujące sprawy będą tematem rozmów pomiędzy Kanclerzem Hitlerem a Molotowem :

„Niemcy dały wolność Europie” oświadcza Kanclerz Hitler

Berlin. — Agencja DNB poda je streszczenie nowego przemówienia Kanclerza Hitlera w Monachium, z którego przytaczamy najciekawsze wyjątki :

„Przed r. 1914 Niemcy były krajem pracy i demokracji, ale przedewszystkiem — pokoju, podczas gdy reszta świata zbroiła się przeciwko nim.

„Wojownicza klika angielska jak i teraz pchała do wojny, której Rzesza wcale nie chciała.

„Do władzy w r. 1933 doszedłem z drogi mi ideałami, bo coś może być lepszego, niż praca w pokoju?

„Byłem gotów do rozbrojenia, lecz Anglia na to się nie zgodziła. Zabrałem się więc do przygotowań, które nie zupełnie nie kosztowały lud niemiecki.

„Celem moim było zniszcze-

nie Traktatu Wersalskiego.

„Chciałem zachować pokój. Nie z naszej winy Anglia odmówiła przyjaźni. Tuż przed wojną złożyłem ambasadorowi Anglii jak najzręczniejsze oferty.

Jestem przekonany, że ta sama Opatrzność postawiła mnie na czele tej walki, do której został zmuszony naród niemiecki.

„Przed rokiem Polska została wyeliminowana, a dziś mogę wam donieść o nowych powodzeniach.

„W ciągu roku Niemcy dały wolność kontynentowi europejskiemu.

„Anglia pragnęła zdeorganizować Europę, a Rzesza i Italia ją organizują.

„Wojna skończy się naszym zwycięstwem, możemy mi wierzyć... zakończył p. Hitler.

TO i OWO

Obecnie mamy listopad — a już ukazywały się na wystawach magazynów różnego rodzaju kalendarze, agendy na rok 1941.

A więc — już rok 1941 ?...

Czyż jednak nie jest słusznym ten nadzwyczajny pośpiech ? Do wodzi on przecież, że u wszystkich panuje pewna, podświadoma myśl : jaknajprędzej skończyć z rokiem 1940, który w historii zaznaczył się tak hołotnie, krwawo i okrutnie.

W tym pędzie do jaknajwcześniejszej zmiany roku widzi się ucieczkę, pełną wiary i ulności w odrodzenie przez pracę, co nam zwiastuje rok 1941.

Z pewnego rodzaju niecierpliwości oczekuje się końca roku 1940, przeżywając napróżd wraz z nowym kalendarzem szczęśliwsze dni roku 1941.

Trochę humoru

POWÓD ZMARTWIENIA

— Czegoś się tak zamyslił mój chłopiec ?

— Miałem dwa złote w kieszeni ; jedna złotówka moja, druga Janka ; właśnie złotówkę Janka zgubiłem.

NASZE DZIECI

— Mamo, ja nie chcę jechać na wieś — wola córeczka — ja wolę zostać w Warszawie.

— Trzeba to zrobić dla zdrowia, moje dziecko ; tam czystsze i zdrowsze powietrze.

— To dla czego nie budują miast na wsi, mamusiu ?

REKLAMA

Dwaj mali uczniacy chwala się swoim pochodzeniem.

— Mój dziadek wybudował Dolomity i Alpy !

— To nie ! Znasz Morze Martwe ?

Oto ojciec mój zabił je własnoręcznie.

Znowu 9 kupców pod kluczem

Lyon. — Stosownie do zarządzeń prefekturalnych, policja lyońska zajęła się czynnie „kupcami” prowadzącymi nielegalny handel.

W czasie obławy zatrzymano około 20 obokrajowców, którzy nie posiadali dokumentów w porządku.

U jednego z nich policja znalazła sumę 135.000 frs., które po siadał przypięte w spodniach ; u innych znaleziono 13.000 frs., 26.000 i 57.000 frs. oraz próbki jedwabiu.

Wśród tych, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za nielegalny handel znajdują się : Hrenstein Fredrik, Diamant Leo, Pinto Abraham, Valensi Izaak, Levy Mojse, Zitomer ski Mojżesz, Castonano Rafael i Alazraki Chaim.

DZIEWIEĆ OSÓB ZABITYCH W WYPADKU LOTNICZYM

Rio - de - Janeiro. — Samolot transportowy, należący do brazylijskiego towarzystwa, po odjeździe z Sao Paulo, zderzył się z innym samolotem, będącym własnością kompanii naltowej.

Oba samoloty spadły na ziemię.

Zostało zabitych 19-cie osób, — wśród nich : poseł Cuby w Brazylii, p. Alfonso Hernandez Cata i uczyony brazylijski, Evandro Chagas.

Feljeton „Wierny Polski” Nr. 9.

MARIA RODZIEWICZOWNA

ON A

POWIEŚĆ

I opadał mi szalona chęć z ramion tych jarmaznu zrzucić, albo na swoje wzięć. Pani się dziwi mojej mowie i nieczemniezasadnionej poufności. Tak mam naturę, nie cierpię długich wstępów i próżnych słów. Otóż powiem pani jeszcze więcej : nie rozumiem Kazimierza. Jahym nie zniósł, by moja wybrana cierpiała w moich oczach !

Kostusia przestała zbierać jaгоды. Podniosła spokojne czoło i topiące w gorących oczach Sewera swe ciemne, głębokie źrenice, rzekła poważnie, bez cienia zmieszania i niesmiałości. — Pan się zupełnie myli. Nikt mi jarmaznu nad siły nie

OSTATNIA GODZINA KONIA

(Dokończenie)

To jedno może ludzi cokolwiek zmirozić w entuzjazmie dla taksistów. Poza tym nie można nie przyznać im zalet wyborowych. Jeśli cię wierzyciel dogania na ulicy w konnej dorożce, a ty siedzisz w dorożce automobilowej, co ci uczyni ? Jeśli ty chcesz od kogo pożyczyć, jakże ci uciec ?

Zrozumieją niedługo te zalety zaeni nieboszczycy, dotąd zbyt powolni i noga za nogą wlokący za sobą tłum ludzi. Zagranica już doszła do rozumu i jada autowodem, szybko i wygodnie. W ten sposób można uciec od widoku spadkobierców, od fałszywych łez i, co najważniejsze, od mów pogrzebowych, od tych godzinnych „kilku ciepłych słów”, od których się zimno robi i które kłamiwością swoją — ciężką zgryzotą napelniają dostojnego nieboszczycy, co już kłamstwem gardzi.

Zupełnie bezużyteczną okazuje się dorożka automobilowa, jeśli chcesz uciec od żony. Śmierć bowiem i żona znajdują się wszędzie i wszędzie dopadną. Temu jednak nie jest winien automobil, tylko ten hecał, co się ożenił. Nie można z tego powodu zamykać oczu na niezmierną użyteczność automobilów i dziwić się, że nie należy, że się tak wspaniale mnożą w Warszawie, jak grzyby — plotki, albo zaprotestowane

weksle. Wszyscy już mają automobile. Ma auto nawet jeden z dyrektorów teatru ; w tych czasach jest ono mu bardzo potrzebne, albowiem dobrzy ludzie nie chcą teraz chodzić do teatru nawet za darmo, kartkowicie związawszy się w stowarzyszenie, żądają wożenia ich na przedstawienie dyrektorskim autowodem. Bezczelność ludzka nie ma granic.

Dorożki automobilowe są lubiane w sferach, które dotąd krzywo patrzyły na piękne limuzyny. Teraz stróż twojej kamienicy, kiedy jadąc taxistem, obryzga cię od stóp do głowy, patrzy na ciebie z przekąsem i z niechęcią :

— Ot, burżui ! piechotę chodzi !

Nigdy niewiadomo, jak dogodzi biednemu człowiekowi...

WZNOWIENIE PERTRAKTACJI POMIĘDZY JAPONIĄ A INDIAMI HOLENDERSKIMI

Tokio. — P. Kobayashi, japoński minister handlu i Szeł delegacji japońskiej w Indiach Holenderskich, ma powrócić do Batawii w celu prowadzenia dalszych pertraktacji o otrzymanie wielkiej ilości ropy dla Japonii z Indii Holenderskich.

Wolno przywozić z pod okupacji

PRODUKTY LECZNICZE, UŻYWANE SPRZĘTY, MEBLE, GAZETY I T. P.

Paryż. — Delegacja Generalna Rządu Francuskiego na terytoriach okupowanych (Ministerstwo Produkcji Przemysłowej i Pracy) donosi :

Po porozumieniu się władz okupacyjnych z władzami francuskimi, wprowadzono różne ułatwienia w sprawie przewozu towarów i przesyłek pieniędzy pomiędzy strefą okupowaną a wolną.

Można więc wysłać, bez specjalnego zezwolenia, ze strefy okupowanej do strefy wolnej następujące towary :

- Produkty lekarskie,
- przedmioty, narzędzia i aparaty do użytku medycznego, z wyjątkiem tych, do których fabrykacji używa się złota, platyny lub stopów tych metali.
- Opatrunki i środki dezynfekcyjne.
- Szkló szlifowane do wyrobu okularów.

e) Oprawy i nanośniki do okularów, z wyjątkiem wyrobów, zawierających złoto, platynę lub stopy tych metali.

f) Perfumy i kosmetyki.

g) Puste naczynia — szklane lub papierowe (buteleczki, flaszki, woreczki — dla towarów, wymienionych pod a do f).

h) Sprzęty domowe i przedmioty, będące w użytku, przeniesione naskutek zmiany miejsca pobytu, używane ubrania albo takie, które nie są przedmiotem zbytku ani przeznaczone do sprzedaży.

i) Archiwa i druki administracyjne i z zakładów publicznych.

j) Druki, przeznaczone do użytku handlowego.

k) Czasopisma i periodyki, drukowane w Niemczech, lub na terytoriach, okupowanych przez Rzeszę.

Kacik dla dzieci

Kołysanka

Spij dziecinu ma, nocka przyszła zła !
Za oknami śnieżek pruszy, mroź się śmieje z całej duszy,
Ze cię zmirozi dziecie moje, ja pieszczołą cię ukoję...
I ogrzeję sercem swym, przed tym zimnem zły!!!

Spij córeczko ma, nim doczekasz dnia !
Śnieżka przyjdzie do cię znowu, da ci bajkę z rajszych snów ;
Krasnoludki cię poniosą, razem z mieniem ku niebiosom...
I nie będzie ci tam źle, w tym cudownym śnie!!!

Spij dziecinu, już, cudnie oczka zmrzu !
Kotek dawno poszedł spać, myszki nie chcą go się bać.
W słajni krówka już nie ryczy, księżyc srebrne gwiazdy liczy...
I twój tańs liczy je, szuka wśród nich dwie!!!

Myślą jest wśród nas, w ten zimowy czas !
A gdy wróci do nas zdrowo, da ci nową bajkę znow.
Obdarzy cię pieszczołami, pozostawi między nami...
Nie opuści nigdy nas, już po wieczny czas!!!

W. Bukalarski

kladł na barki i nikt mnie nie wyzykiwał. Ramiona mam silne, a com na nie wzięta, to nie z nakazu było ale z własnej woli ! A tego, co pan o Kazimierzu mówi, nie rozumiem. Jak każdy człowiek jestem. Mam swe troski i pociechy, ale póki swe obowiązki spełniam, nie jestem nieszczęśliwy, i póki za dobro otrzymane płacić mam siły, jestem spokojny...

— Rozumiem panią — odparł również poważnie. — Raz pierwszy mówimy ze sobą, ale znam panią od miesiąca, widuję prawie codziennie. Oczywiście śledza panią a uszy i myśli chętnie łowią każde słowo. Jesteś pani jak każdy człowiek, prawda, ale nie dla mnie!... Proszę nie ścigać brwi groźnie. Wolno pani być świętą, wolno pani doleć swą za dobrą uważać — ale i mnie wolno pragnąć innej dla pani, i serdecznie pozdrawiać.

Kostusia w milczeniu spoglądała na niego. Los tak dziwnie zdarzył, że dziś właśnie, na jej smutek i żył niedawne, padały, jak krople oliwy, serdeczne słowa. Było to dla niej coś niezna-

nego, niemarzonego nawet nigdy. Zaprotestowała raz, teraz już nie protestowała; czuła się dziwnie, do gruntu poruszona i wdzięczna temu obcemu za to szczególne zajęcie i współzucie. Szczególny człowiek. Znała go od godzinny zaledwie, a tak jej w tej chwili wydawał się swojskim, tak przedko przyszło porozumienie, taką ku niemu u czuła ufność i wiarę.

— Dziękuję panu za dobre słowo! — szepnęła. — I ja dla pana pragnę dobrej doli!

Machnął ręką.
— Ja, pani, przedko zginię marnie! — rzekł z gorzeją. W przepaść się stacza i w cie mnościach błądząc bez nadziei zarzucania, bez możności przedarcia tej czarnej nocy. Chciałby tylko, żeby zwyciężył pani jaśnymi bytami. Pani się nie gniewa za to, com powiedział! Dzie kuję... Powiem coś jeszcze. Przyjechałam tu dzisiaj umyślnie, by móc z panią spędzić parę godzin! Bóg wie, kiedy się zdarzy druga sposobność — może nigdy przyjaźnił się pani? dy już! Czy pani mnie zachowa? Uśmiechnęła się doń słodko.

CO PISZE PRASA?

ANKARA I ATENY...

„PARIS-SOIR”:

„W chwili wybuchu wojny włosko-greckiej niektóre pisma krajów neutralnych wyraziły zdziwienie, że Turcja nie wysłała natychmiast na pomoc Grecji, z którą żyje w stosunkach przyjaźniowych ? Po pierwsze — Turcja nie ma żadnych zobowiązań pod tym względem, jak to ostatnio powiedzono w Ankarze: „Dopóki jakiś inny kraj bałkański nie wstąpi zbrojnie, dopóty Turcja nie będzie interweniowała”. Po drugie — rząd turecki nie może i nie chce ryzykować takiej awantury, bez zgody Moskwy, która stoi u jej granic na Kaukazie. Otóż Stalinowi nie zależy chwilowo na przyspieszeniu wypadków”.

JEDNOŚĆ OPINII

AMERYKANSKIEJ...

„LA DEPECHE”:

„Obaj przedstawiciele opinii amerykańskiej — pp. Roosevelt i Wilkie są całkiem zgodni co do stwierdzenia, że Stany Zjednoczone nie powinny brać czynnego udziału w wojnie europejskiej. Jest to sprawa zupełnie jasna i nie przeczy ona bynajmniej dotychczasowym wysiłkom p. Roosevelta w kierunku pokojowym. Zważywszy również, że wobec doniosłości wypadków wstrząsających światem, opinia amerykańska wysuwa potrzebę całkowitej jedności kraju i bo ku nowoobranego Prezydenta. Jak pisze republikański „New York Herald Tribune”, rywalizacja kandydatów lub partij nie powinny być traktowane zagadką, jako dowód głębokiego rozbiegu opinii amerykańskiej. Wszelkie nadzieje na to rozbić powinny okazać się całkowicie daremnymi”.

OKOLICZNOŚCI

ODBUROWY FRANCJI...

„LE PETIT MARSEILLAIS”:

„Francja powinna nie zapominać o okolicznościach, w jakich odbywa się odbudowa kraju. Rząd p. Marszałka Pétaina dokonał dzieła doniosłego, pełnego ducha realizmu i dzieła takie może być słusznie osądzono nie tylko w świetle rzeczywistych faktów. Otóż najbardziej widocznym z tych faktów jest okupacja. Francja jest częściowo zajęta, a władze okupacyjne pamięają od Dunkierki po Biarritz. Trzeba więc stale pamiętać o tym fakcie, by nadejście ocenę obecnej sytuacji rządowej. Francja może znowu być wielką pod warunkiem, iż odrzuci ostatecznie poprzednie błędy i przeprowadzi konieczne wysiłki nad odrodzeniem kraju we wszystkich dziedzinach życia, w rodzinie, w warsztacie, na wsi i w biurach.

GALERNIK SZEFEK POLICJI

— NA HAITI

Paryż. — Sąd karny w Paryżu rozpatrywał sprawę niejakiego Augustin Bonte, byłego galernika, który, dzięki podrobionym papierom i pomocy panów : Goldberg, Schmoll i Nagel — stał się nagle szefem detektywów w Haiti, wpłacając marnych 1500 dolarów.

Panowie Goldberg i kompania „naturalizowali” wszelkich swych przyjaciół, uciekinierów ze środkowej Europy, a teraz zsiadają w więzieniu, przynajmniej na parę miesięcy.

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

— Zachowam! Pan taki był dobry dla mnie!

— A jednak Kazimierz kęszy!

— Dlaczego mi pan to powtarza. Wszak to naturalne, że kaziń kocham z całego serca. Ty le lat się znamy!

Chciał coś rzec, ale widocznie się pohamował.

Spojrzała na słońce, potem na drogę z parkaniem.

— Wujostwo się spóźnia! — zauważyła.

— Bawia się widocznie dziećmi! — rzekł obojętnie. — Ale oto i robota nasza skończona!

— Tak przedko! — uśmiechnęła się, zdziwiona — anim się obejrzała.

— I ja także! Cóż będziemy dalej robić? Spoczniemy!

— Jak pan życzy...

— Zabieram pani czas?

— Ej, nie! Tylko pan się znu dzi okropnie!

Nie ma obawy. Chyba pani?

Usiadł w bujnej trawie, w cie ntu gruszy emerytki. Kostusia machinalnie zrywała różnobarwne kwiatki wokoło siebie. Se wer patrzył na nią i milczał.

— Jutro i pojutrze, i dalej, i

MICHAŁ KS. PONIATOWSKI

Marszałek Francji

CZĘŚĆ III.

(Ciąg dalszy)

DOBICIE TARGU

Wobec tego Książę podjął na nowo : „Znam dobrze Panią Walewską ; duch poświęcenia w niej tak mocny jak samo życie ; droga jest jej również religia. Gdybyśmy znaleźli sposób zespolenia tych dwóch strun jej duszy w jeden akord, zapewniłam Was, że posłaby ona sama z własnej chęci. W dniu, w którym Cesarz orzeknie, że już dość długo czekał, co zapewne niebawem nastąpi, należy wysłać petycję ; delegacja, której chętnie będę przewodniczył, zaprezentuje dokument i nada mu charakter poważny i oficjalny. Czy zgadzacie się nato, panowie ?

Podniósł się jeden wspólny głos aprobaty.

„Do pracy zatem, panowie” — wykrzyknął książę — i „niech żyje Polska”...

Jak echo, wszyscy odpowiedzieli : „Niech żyje Polska i Cesarz”...

SLYNNY OBIAD

Według obowiązującej etykiety dworskiej umieszczano Marię Walewską obok pani Vanban, znanej z „Jadownego serca”.

Sprytna pani Vanban potrafiła za pomocą swych deklamacyj patriotycznych, wzniecić w duszy pani Walewskiej niejedną wątpliwość, przypominając jej co chwila, że wszystko należy poświęcić dla świętej sprawy i powtarzając to tak często, że Maria zaczęła w postanowieniach swoich słabnąć. W tym czasie otrzymała ona nowy liścik od Napoleona : „Czy nie podobam się Pani ? czy też mogę mieć nadzieję, że jest przeciwnie ? Czy omyliłem się - Podziw Pani się zmniejszył, podczas gdy mój jeszcze się wzmagają. Zabiera mi Pani spokój. Daj mi trochę radości, trochę szczęścia biednemu sercu, które gotowe jest Pania

ubóstwiać. Czyż tak trudno Pani dać mi odpowiedź ? Należało mi się już dwie. —) Napoleon.

„BIEDNE SERCE”

W dwa dni po wyżej opisanym posiedzeniu, zgłosili się znowu książę Józef Poniatowski i kanclerz Kollataj u Pani Walewskiej, przynosząc nowy bilecik Cesarza oraz petycję prowizorycznego rządu. Pani Walewska otworzyła najpierw małe bilecik, po dany jej przez księcia :

„Sa chwile, w których wszystko co wzniosłe — człowiekowi zbyt ciężkie. Jak zadowolony potrzebę biednego serca, które pragnie się rzucić do stóp Pani, a które czuje się sparaliżowane w swych największych życzeniach przez zbyt wielkie względy i rozważania ? O, gdyby Pani zechciała... Pani sama jedynie może usunąć dzielące nas przeszkody. Mój przyjaciel Duroc ułatwi to Pani wszelkimi środkami.

„Błagam, niech Pani przyjdzie... Wszystkie życzenia spełnie. Oczywiście Pani będzie mi jeszcze droższą, gdy Pani ulituje się nad moim biednym sercem. „N”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRZYJAŹN ROSYJSKO - TURECKA

Stambul — Wszystkie dzienniki zamieszczają dłuższe artykuły, poświęcone stosunkom Ankar-y z Moskwą z okazji obchodu sowieckiej rewolucji. Opierając się na ostatnich oświadczeniach tureckich mężów stanu — prasa przypomina tradycyjną przyjaźń Wielkiej Porty z caratem i zapewnia, iż Turcja, jako strażniczka cieżin nad Morzem Czarnym, nie popelni żadnych czynów, nieprzyjaznych względem Rosji.

Groby polskie w Nicei

(Korespondencja własna)

Wysoko na górze zamkowej, biele ś marmurami cmentarz niecki. Rozbudowany na tarasach, z przepięknym widokiem na miasto, góry i morze, podczas ostatnich dni, poświęconych pamięci zmarłych, tonęły wręcz w kwiatkach. Półki najwspanialszych gwoździów, róż i chryzantem swiadczyły o kulcie z jakim Francuzi odnoszą się do tych, którzy snem wiecznym odpoczywają po wędrowce żywiołowej...

Cmentarz niecki przypomina artystycznymi rzezbami Campo Santo w Genii. I tutaj napotykamy jako nagrobki : naturalnej wielkości postacie nieboszczeków, wykonane przez pierwszorzędných rzeźbiarzy. Bardzo dużo jest kapliczek, przyozdobionych fotografiami wszystkich zmarłych członków rodziny. Często widzi się otwarte księgi z marmuru ; na obu stronach wypisane są gorące słowa miłości i żalu.

Błądząc w tym mieście umarłych, natrafiam na polskie mogiły. Jakaś litościwa ręka na wszystkich tych grobach złożyła po kwiatku...

Najbliższe wejścia, po prawej stronie, szary marmurowy pomnik ze spoczywającym nań białym krzyżem ; napis „Jules Ossuchowski 1848 — 1911”. Nicco wyżej wspólny grób : Arthur Gierzyński 1847 — 1909” oraz Octavia Gierzyńska, née Costy 1847 — 1910.

Na jednym z wyższych tara-

sów, widzimy na murze krzyż biały, marmurowy, a na tablicy czytamy :

„Nie racz Panie pamiętać na występkach nasze lub Rodziców na szczytach. I racz nie karać nas za grzechy nasze. Tu spoczywa Stanisław Zakrzewski. Zyl lat 22, umarł dnia 21 aprila 1865 roku. Proszę o Zdrowia Marya” !

Znowu na innym tarasie napotykamy grób rodaków. „Oton syn Franciszka, Dunin, Rojecki” zmarły w Nizy 5 marca 1838 roku. — 1861 roku, marca 22 dnia siostrzan przywiązany. Albert Umiaostowski pamiętką to miejsce poświęcił, a 13-go grudnia odnowił i ziemię na wieczność kupił przywiązany siostrzeniec Władysław Umiaostowski”.

Daty mówią za siebie. Powstańcy — tułacz.

Na najwyższym tarasie wreszcie spoczywa w obec ziemi — „Comte Henri Tyszkiewicz 1824 — 1897. — Napis : Kuratorowi Szkół Kijowskich : — „Dziękuję cię, byłeś piękna i polskiej enoty wzorem. Nauczysz przykładem jak iść prawym torem. Grób Twój niech ożywią żył wdzięcznej młodzieży, Młodym się tu wiecznie, w tem zbawienie leży. — Poniżej : Wincenty hr. Tyszkiewicz 1836 — 1905 — molistia i błagadarnie krestianie z Szaryn i Potuchy”.

Niechaj im Wszystkich, ta obecna ziemia, co do snu wiecznego ich utuliła — lekka będzie” !

An. Wal.

ZŁOTE MYŚLI

„Błędne i nieszczęsne w swych skutkach jest pojęcie, że dla skupienia wszystkich sił narodu wszystko, co tylko mieni być polskim, asymilować powinniśmy i we wspólnych robotach jednoczyć. R. Traugott.

POŻYCZKA OBRONY W SZWECJI

Stokholm. — W Szwecji została rozpisana pożyczka obrony narodowej, która w krótkim czasie przyniosła 760 milionów koron. Niebawem ta cyfra dojdzie najlepiej, że naród szwedzki będzie bronił swej niepodległości i wolności za wszelką cenę.

OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE W RUMUNII

Bukareszt. — Dekretem rządu wprowadzono tutaj ograniczenia w sprzedaży tłuszczów, mydła, odzieży i obuwni. Równocześnie wprowadzono ograniczenia dewizowe. Dekret m. in. opiewa : „Wszelkie dewizy zagraniczne i złoto należy zgłosić w banku państwowym i trzymać do jego dyspozycji. „Przechowywanie złota w domu, względnie w innym banku, jest zabronione.

Równocześnie ustalono dla wszystkich robotników maksymalne zarobki, a Żelazna Gwardia ustaliła pobory dla swoich członków. Żaden członek Żelaznej Gwardii nie może więcej zarabiać jak 20.000 lei miesięcznie.

Racja żywnościowa wynosiła miesięcznie na osobę :

1 1/2 kg. cukru, 2 kg. mydła do prania, 4 kg. tłuszczu zwierzęcego rodzaju i 4 kg. grochu. Każdy Rumun może zakupić raz do roku jedno ubranie.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Aktualności z całego świata. — Film rysunkowy „Wielka Parada”.

ROYAL. — Angelika z Vivian Romance.

PATHE-PALACE. — Stracony Raj z Ferd. Gravéy i Elvira Popescu.

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najniższe, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wize Komisarjatu Policji lub Ministerstwa, jak tego wymagała obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

SKIBA Feliks, zamieszkały, 10 Place du 11 Jalliet w Comen-try (Allier), poszukuje kolegów z grupy „LOTU”. (161).

SZTOGRYN Stefan poszukuje brata Klucznika Józefa. Wierdności proszę kierować pod :